

WiMBP Gorzów Wielkopolski

nr inw.: 500 - 1076



Teatr Osterwy w Gorzowie

R XIV 7.2 2004

Dyrektor naczelny i artystyczny – Jan Tomasz



ISSN 1427-3802

PREMIERA

U

# OSTERWY

Nr 2, SEZON 2004/2005, sobota 21 listopada, godz. 19.00

TENNESSEE WILLIAMS

## SZKLANA KOLEKCJA

(SZKLANA MENAŻERIA)

---

Tłumaczenie: **Kazimierz Piotrowski**

## Tennessee Williams

Był wybitnym amerykańskim autorem sztuk teatralnych, pisał także scenariusze filmowe, opowiadania, nowele, a nawet wiersze.

Urodził się w 1914 na południu Stanów Zjednoczonych jako syn komiwojażera. Zmarł w 1983 roku.

Studiował na uniwersytecie stanu Missouri, pisał opowiadania, ale ojciec uznał, że właściwsza dla niego będzie praca w firmie obuwicznej. Wyzwolił się jednak spod wpływu ojca i w 1938 ukończył uniwersytet Iowa. Pierwsze próby własnej twórczości lub adaptacji nie spotkały się z zainteresowaniem ludzi teatru. Na życie zarabiał pracując jako kelner, kasjer, windziarz, biletter. Poznał ludzi z różnych środowisk, co zaowocowało później w twórczości.

Kolejny raz postanowił wpłynąć na los i pojechał do Hollywood. W tej fabryce snów oferował scenariusze, ale początkowo także nie zdobył uznania. Uwagę zwrócono dopiero na jego kameralną sztukę, w której zawarł pewne wątki biograficzne – „*Szklaną menażerię*” (premiera na Broadwayu w 1945, film 1950).

Kameralny charakter „*Szklanej menażerii*” nie jest typowy dla Williama. W innych sztukach widz otrzymuje *kłębowski* postaci *wplcionych w kolo udreki*. Pisarz koncentruje uwagę na psychologii seksualnej, na napięciach prowadzących do katastrofy. Interesuje go przede wszystkim indywidualny konflikt egocentryka z wrogiem otoczenia. Wprowadzał tematy szokujące w tamtych latach: seksualne napięcie i przemoc psychiczną prowadzące aż do psychicznego zadrczenia.

Najbardziej jaskrawe konflikty między ludźmi oraz się na



miętności pokazał w sztukach „*Tramwaj zwany pożądaniem*” (1947, film 1951) i „*Kotka na gorącym blaszanym dachu*” (1955, film 1958). Inne jego sztuki wystawiane na całym świecie i sfilmowane to: „*Tatuowana róża*” (1951, film 1955), „*Słodki ptak młodości*” (1959, film 1961), „*Noc iguany*” (1962, film 1964).

Aktorzy lubią grać w tych sztukach, bo są tam dobre role, publiczność chętnie chodzi na jego przedstawienia, bo sztuki potrafią zainteresować żywą, nieraz sensacyjną fabułą. Jedni krytycy widzą w nim subtelny poeta, jednego z najwybitniejszych dramaturgów II poł. XX wieku, inni – amerykańską wersję Mniszkówny.

Lesław Eustachiewicz tak ocenia jego twórczość: *Porównywano często twórczość Williama do atmosfery powieści Faulknera; dostrzegano*

*pokrewieństwo z nurtem romantyzmu europejskiego i amerykańskiego. Są to nawiązania do ekspresji niezbyt dziś modne. W spontanicznym wyborze modelu przeciwstawiającego się zarówno moralitetom jak i teatrowi absurdu, Williams działał pod prąd. Niektórzy krytycy ganili go za to, że zamiast monologu wewnętrznego wybrał jarmarczny zgiełk i jaskrawe perypetie. Dlatego liryczny umiar „Szklanej menażerii” cieszy się obecnie największą sympatią widzów.* („Dramaturgia współczesna”, 1945–1980, s. 80).

Tennessee Williams dwukrotnie zdobył najbardziej prestiżową amerykańską nagrodę Pulitzerza: za „*Tramwaj zwany pożądaniem*” i za „*Kotkę na gorącym dachu*”. Ale zdaniem krytyków powinien ją dostać przede wszystkim za „*Szklaną menażerię*”.



## Bogusława Schubert

Maturę zrobiła w Warszawie, ale studia aktorskie – w Paryżu, w Conservatoire National Supérieur d'Art Dramatique de Paris.

Grała w teatrach francuskich, m. in. w znakomitym Théâtre National de Chaillot, także w sztukach reżyserowanych przez wybitnego francuskiego reżysera Antoina Viteza. Ma za sobą role m. in: Małgorzaty w *Fauście*, Czapl w *Czapli Akcjonowa*, grała Mańkę w *Ślubie Gombrowicza*, przy tłumaczeniu którego współuczestniczyła, i wiele innych.

11 lat temu wróciła do Warszawy, bez zamiaru pracy na scenie. Tymczasem otrzymała interesujące propozycje od znanych jej wcześniej siostr reżyserek: Agnieszka Holland powierzyła jej rolę Bogusi w filmie *Julia wraca do domu*, grała w jej telewizyjnym „*Dybuku*”, a Magdalena Łazarz



kiewicz m. in. w swoim przedstawieniu telewizyjnym *Gdy tańczyła Isadora*. Najnowsza jej praca to niezwykle trudna rola w monodramie *Szczęśliwe dni* Becketta w Teatrze Ateliers w Sopocie w reżyserii Andrée Ochodlo.

**W „Szklanej kolekcji” gra Matkę.**

*– W tej postaci jest kilka warstw, które chciałabym ukazać. Przede wszystkim ogromny strach o siebie. Dla niej czas stanął w miejscu. Ciągle czuje się młoda, piękna i przekonana, że warta jest, by świat leżał u jej stóp. Tymczasem – jej zdaniem – miała nieudanego męża, dzieci nie spełniają jej nadziei. Za swoje frustracje wini świat, nie siebie. Właśnie dlatego Amanda pije alkohol.*

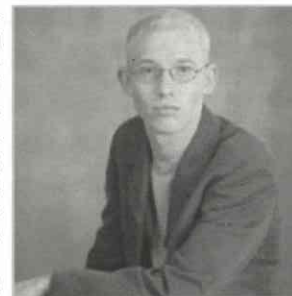
*Jestem przekonana, że w wielu współczesnych domach między członkami rodziny zdarzają się zaleźności podobne jak te w sztuce Williama. A w każdym człowieku także znajduje się coś niepięknego. Jeśli pod wpływem mojej interpretacji postaci Amandy widzowie zastanowią się nad sobą, to uznaję, że odniosłam sukces.*

## Rafał Mohr

Zawsze chciał być aktorem. Studiował w Akademii Teatralnej w Warszawie (był jednym z 24 przyjętych kandydatów spośród 477 ubiegających się o miejsce). Opiekunem jego grupy był Jan Englert. Studia skończył w 1998 r. z nagrodą Aleksandra Bardinięgo za najlepszą rolę wykonaną podczas studiów. Na ekranie zadebiutował w 1995, na scenie w 1998.

Po roku studiów otrzymał główną rolę w filmie Władysława Pasikowskiego *Słodko-gorzki*. Kolejne filmy, w których wystąpił to *Egzekutor*, *Egoiści* i *Wiedźmin*. Niebawem wejdzie na ekrany *PitBull* z jego pierwszoplanowym udziałem. Najbardziej zadowolony jest z głównej roli w *Egoistach* Mariusza Trelińskiego.

Debiut teatralny miał w 1998 roku w Teatrze Polskim w Warszawie w *Sędziach* Wyspiańskiego. Dużo grał i ciągle ma ciekawe propozycje z teatrów. Obecnie w Warszawie są wystawiane z jego udziałem sztuki: *Vincent i Urszula* w Teatrze Ateneum



(rola Vincenta Van Gogha), *Powrót na pustynię* w Teatrze Powszechnym oraz w *Norway. today* w Starym Prochowni.

**W „Szklanej kolekcji” gra Toma.**

*– Na barki Toma spadła odpowiedzialność za utrzymanie domu, a jeszcze nie jest do tego psychicznie przygotowany. Nie lubi swojej pracy, a musi pracować. To młody, bardzo wrażliwy człowiek, który potrzebuje przede wszystkim miłości. Nie otrzymał tej miłości od matki. Miedzy nim a matką trwa stały konflikt, którego podłożem jest brak wzajemnej komunikacji. Jest bardzo samotny. Prawdziwie kocha swoją siostrę, kocha ją uczuciem nawet przekraczającym miłość braterską. Samotność, zagubienie w uczuciach, konieczność przyjęcia obowiązków przekraczających jego siły – to główne cechy mojego bohatera. Chciałbym pokazać go prawdziwie, bo z takimi problemami boryka się wielu współczesnych chłopaków, pewnie także wielu widzów. Chciałbym im pomóc w odnalezieniu siebie.*

## W toksycznej rodzinie

Rozmowa z Magdaleną Łazarkiewicz  
reżyserem przedstawienia– Jak znalazła się Pani w Gorzowie ze *Szklaną kolekcją*?

– Gdy Jan Tomaszewicz objął stanowisko dyrektora Teatru im. Osterwy, zaprosił mnie, abym wyreżyserowała jakieś przedstawienie. Chętnie przyjąłem propozycję współpracy, ale długo nie mieliśmy pomysłu na konkretną sztukę. Aż pewnego dnia zadzwonił do mnie z prośbą, bym się zajęła *Szklaną menażerią* Williamsa. To dobry pomysł – pomyślałam, bo lubię pracować w oparciu o klasykę. Można odkrywać współczesne wersje uniwersalnych tematów. Nową interpretację tego dramatu powiązałam nawet z niewielką zmianą tytułu: zamiast *Szklanej menażerii* proponujemy *Szklaną kolekcję*.

– Sztukę tę przygotowuje Pani w koprodukcji z Teatrem Nowym „Praga”. Na czym polega ten związek?

– Niemal równolegle z propozycją dyr. Tomaszewicza otrzymałam funkcję kierownika artystycznego alternatywnej sceny Teatru Nowego. Stąd zrodził się pomysł, by w spektaklu zagrali aktorzy z obu teatrów i by była wystawiana także na obu scenach.

– To nowy teatr w Warszawie?

– I nowy, i stary. Warszawski Teatr Nowy, którym kieruje Adam Hanuszkiewicz, pracował w wynajętej sali, już wymagającej poważnego remontu. Władze Warszawy zdecydowały więc o stworzeniu dodatkowej sceny mieszczącej się w nowej siedzibie, w Fabryce Trzciny.



– Teatr w Fabryce?

– Tak. Znany kompozytor i menadżer Wojciech Trzciniński wydzierżawił starą fabrykę na Pradze, mała, w najgorszej części tej dzielnicy, na tzw. Szmulkach i uczynił zeń nowoczesne centrum kulturalne. Zadziwia zaproponowana różnorodność oferty artystycznej oraz spotkanie awangardy i tradycji w nowoczesnej formie i współczesnym entourage'u. Stale dzieje się tam coś ciekawego i dlatego, choć obiekt jest dość oddalony od centrum Warszawy, do „Fabryki” jeżdżą wszyscy zainteresowani prawdziwymi wartościami kultury. Myślę, że Teatr Nowy „Praga” dobrze wpisze się w to kultowe miejsce.

– Dlaczego zainteresowała Panią *Szklana menażeria*?

– Choć sztuka napisana jest przed 60 laty, jednak dotyka choroby naszych czasów: toksycznych relacji w rodzinie, złe pojętej miłości, która zatrzuwa relacje między rodzicami a dziećmi i zagraża spaceniem młodych charakterów. Moim zdaniem rodzina powinna wyposażać dzieci w siłę do budowania prawidłowych relacji ze światem. Uważam, że tylko dom rodzinny może dać dzieciom najpiękniejszy posag w postaci przekonania, że są wartościowe, kochane, dobre i piękne. Jeśli ich tego pozbawimy, będą nieodporne na zło, na alkohol, na narkotyki. Dzieci muszą mieć pewność, że jest takie miejsce, gdzie są kochane bezwarunkowo, gdzie zawsze mogą wrócić, by naładować życiowe baterie. Jestem przekonana, że taki stosunek do dziecka nie grozi wychowaniem egoistów i sobków, a ludzi bogatych wewnątrznie.

– W Pani rodzinie takie podejście się sprawdziło?

– Mam nadzieję. Nie pamiętam, żebym kiedykolwiek syna lub córkę ukarała. System wychowania oparty na karach prowadzi do agresji, rodzi instynkt wojenny, wypacza człowieka. Wychowanie polega w głównej mierze na ukazywaniu komplikacji świata. Nie chodzi o to, żeby dzieci

odgradzać od świata szklanym kloszem, przeciwnie – uważam, że trzeba pozwolić im podejmować własne decyzje, oczywiście – w granicach rozsądku. Jestem za przyjaźniona z moimi dziećmi i dumna z nich. Syn Antoni jest młodym kompozytorem, kończy krakowską Akademię Muzyczną i chętnie korzystam z jego muzyki, bo dobrze rozumiemy się także w płaszczyźnie artystycznej. Ma już własną rodzinę. Córka Gabrysia chodzi do liceum, a także śpiewa w chórze *Alla Polacca* przy Teatrze Wielkim w Warszawie i myślę, że jest osobą bardzo samodzielną. Pokazując na scenie rodzinę pozbawioną wspierającej miłości i wzajemnych dobrych relacji, chcę przestrzec przede wszystkim ich rodziców.

– Jest Pani znana raczej jako reżyser filmowy, a teraz dużo w Pani życiu teatru, a nawet opera. To świadomy wybór?

– Od dzieciństwa kochałam teatr. Chciałam studiować reżyserię bezpośrednio po zrobieniu matury, ale wówczas na ten wydział przyjmowano dopiero po uzyskaniu dyplomu na innym kierunku. Rozpoczęłam więc studia na teatrolologii we Wrocławiu. Tam zanurzyłam się w teatrze. Bardzo aktywnie uczestniczyłam we wrocławskim życiu teatralnym, a był to czas Festiwalu

Teatru Otwartego, Teatru Laboratorium Jerzego Grotowskiego, czas teatru Jerzego Grzegorzewskiego i Kazimierza Brauna.

– Ale nie od teatru zaczynała Pani pracę zawodową.

– Na studia podyplomowe wybrałam Wydział Radiowo-Telewizyjny Uniwersytetu w Katowicach, gdzie przygotowywano reżyserów filmowych i telewizyjnych. Film naprawdę mnie wciągnął i czuję się przede wszystkim reżyserem filmowym. A jednak w moich filmach – jak w *Ostatnim dzwonku* – zawsze jest dużo teatru. Ostatnio reżyserowałam nawet przedstawienia operowe. A przecież miałam poczucie, że robiąc pojedyncze przedstawienia teatralne w różnych miejscach w jakimś sensie trwonię mój wewnętrzny potencjał. Wraz z grupą moich artystycznych przyjaciół postanowiliśmy poszukać możliwości zrealizowania dużego, autorskiego projektu teatralnego. Wtedy właśnie trafiłam na koncert do Fabryki Trzciny, po którym były rozmowy z Wojciechem Trzcinińskim, z dyrektorem Hanuszkiewiczem i ostateczna propozycja, bym objęła kierownictwo artystyczne tej nietypowej nowej sceny.

– *Szklana kolekcja* przygotowana z gorzowskim teatrem będzie jednym z pierwszych kroków na tej drodze. Oby wyznaczyła dobry początek.

## Magdalena Łazarkiewicz

Reżyserka filmowa i teatralna. Jej debiut fabularny *Przez dotyk* został obsypany nagrodami. Narkręciła ponadto m.in.: *Ostatni dzwonek*, *Białe małżeństwo*, *Odjazd*, *Drugi brzeg*, *Na koniec świata*, serial TV *Marzenia do spełnienia*.

W teatrze Łazarkiewicz wyreżyserowała m.in. *Trzy wysokie kobiety* Edwarda Albeego (Teatr Powszechny w Warszawie), *Non-dum* (Teatr Słowackiego w Krakowie) i *Dowcip* Margaret Edson (Teatr Studio w Warsza-



wie), opery: *Cavaleria Rusticana* i *Pajace* (W Teatrze Wielkim w Łodzi), a dla Teatru

TV m.in. *Dom kobiet* Zofii Nałkowskiej, *Strzeż się pamięci* Arthura Millera, *Gdy tańczyła Isadora* Martina Shermana, adaptację *Klimatów* André Maurois, *Courage mojej matki* – adaptację słuchowiska George'a Taboriego i *Przypadek Klary* Dea Loher.

Obecnie, wraz z siostrą, Agnieszką Holland, przygotowują się do realizacji wspólnego filmu opartego na adaptacji powieści Stefana Chwina *Hanemann*.

## Ziarna strachu, obowiązku, winy

Nasi rodzice sięgają w nas mentalne i emocjonalne ziarna – ziarna, które rosną wraz z nami. W niektórych rodzinach są to ziarna miłości, szacunku i wolności. Niestety, w wielu innych są to ziarna strachu, obowiązku czy winy. (...)

Jest, niestety, wielu rodziców, których negatywne wzorce zachowań w sposób stały i dominujący wpływają na życie dziecka. Tacy właśnie rodzice wyrządzają dzieciom największą krzywdę.

Kiedy szukałam zwrotu opisującego wspólną cechę łączącą tych szkodzących rodziców, przyszło mi do głowy słowo *toksyczni*. Emocjonalne wyniszczenie spowodowane przez rodziców, podobnie jak chemiczna trucizna, rozchodzi się w dziecku. Wraz z jego rozwojem rośnie również odczuwany przez nie ból.

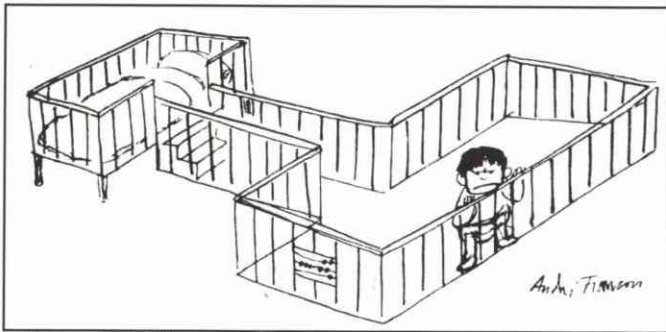
Czy jest lepsze słowo, niż toksyczni, którym można by się posłużyć do opisu rodziców, którzy zaszczepiają w dziecku wieczną traumę, poczucie znieważenia, poniżenia i nie przestają tego robić nawet kiedy dzieci są już dorosłe? (...)

Niestety, wychowywanie dzieci, ta jedna z najbardziej istotnych umiejętności, jest nadal w dużej mierze wysiłkiem polegającym na trzepaniu spodni. Nasi rodzice nauczyli się tego przede wszystkim od ludzi, którzy wcale nie musieli być w tym tacy dobrzy – od swoich własnych rodziców. Wiele uświęconych tradycją technik wychowawczych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie, to po prostu złe rady ukryte pod maską ludowej mądrości, np. Duch Święty dziateczki różeczką bić każe.

Opowiada Kim:

*Nie ulega wątpliwości, że mój ojciec był osobą, która miała największy wpływ na moje życie. Kiedy byłam mała, naprawdę mnie uwielbiał, ale kiedy zaczęłam myśleć samodzielnie, nie mógł się z tym pogodzić. Jeśli ośmieliłam się mieć inne zdanie, dostawał napadów złości. Obrzucał mnie okropnymi wyzwiskami. Był naprawdę krzykliwy i straszny.*

*Kiedy byłam nastolatką, zaczął posługiwać się pieniędzmi, aby nadal prowadzić mnie na sznurku. Czasami był niezmiernie hojny, co sprawiało, że czułam się naprawdę kochana i bezpieczna. Przy innych okazjach poniżał mnie zmuszając do zebrania i błagania o cokolwiek, począwszy od pieniędzy na kino, skończywszy*



*na opłacie za podręczniki szkolne. Nigdy nie byłam pewna, jakie popełniłam przewinienia. Teraz wiem, że większość czasu spędziłam próbując zgadnąć, jak mu dogodzić. Nigdy nie było dwóch podobnych dni. Stale było gorzej.*

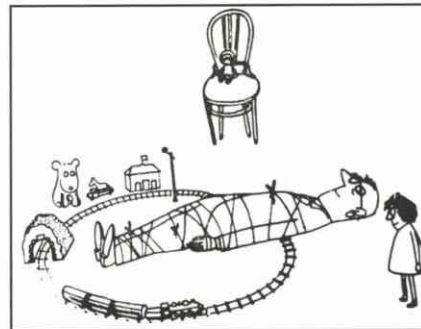
Dla Kim próby dogodzenia ojcu były podobne do biegu sprinterskiego, w którym on ciągle przesuwał linię mety. Nie mogła odnieść sukcesu. Posługiwał się pieniędzmi zarówno jako nagrodą, jak i karą. Bez żadnej logiki czy konsekwencji. Jeśli chodzi o pieniądze, był na zmianę hojny i skąpy. Tak samo było z miłością i troskliwością. Niespójne komunikaty, jakie jej wysyłał, sprawiały ją w zakłopotanie. Jej zależność spletała się z jego aprobatą. To zakłopotanie trwało również w dorosłym życiu Kim.

## Twój związek z rodzicami, kiedy byłeś dzieckiem:

1. Czy rodzice mówili ci, że jesteś niedobry lub bezwartościowy? Czy używali wobec ciebie wyzwisk? Czy ciągle cię krytykowali?

2. Czy rodzice używali siły fizycznej, aby cię utrzymać w ryzach? Czy bili cię paskiem, szczotką lub innymi przedmiotami?

3. Czy twoi rodzice pili lub narkotyzowali się? Czy czułeś się zakłopotany, nieswój, przestraszony, dotknięty lub zawstydzony z tego powodu?



4. Czy twoi rodzice przeżywali ciężkie depresje lub zamykali się przed tobą z powodu własnych emocjonalnych problemów lub umysłowej czy fizycznej choroby?

5. Czy musiałeś opiekować się rodzicami z powodu ich problemów?

6. Czy rodzice zrobili ci coś, co miało być utrzymane w tajemnicy? Czy byłeś w jakiś sposób seksualnie napastowany?

7. Czy zazwyczaj bałeś się swoich rodziców?

8. Czy bałeś się wyrazić swoją złość na rodziców?

*Susan Forward „Toksyczni rodzice”*

Przekład: Ryszard Grażyński

## Antoni Łazarkiewicz

Kompozytor muzyki

Absolwent Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia im. Chopina w Warszawie (klasa klarnetu i klasa perkusji) oraz Akademii Muzycznej w Krakowie – katedry kompozycji pod kierunkiem prof. Marka Stachowskiego.

Autor muzyki do spektakli telewizyjnych Magdaleny Łazarkiewicz *Klimaty* (1995), *Strzeż się pamięci* (1996), *Kim jest ten...* (1997), *Gdy tańczyła Isadora* (1998) i spektakli telewizyjnych Piotra Łazarkiewicza *Petrarca: sonety o śmierci* (1996), *A śmierć utraci swoją władzę* (1996), *Psalm miasta* (1997), *Duże i małe* (1998) *Na osłep* (1998) oraz spektakli teatru TV *Salon* (1997) Janusza Dymka.

Antoni Łazarkiewicz skomponował również muzykę do filmów dokumentalnych *Moje kino* (1996), *Wielka woda* (1997), *Obrazy Niemiec* (1998), w reżyserii Piotra Łazarkiewicza oraz *Niebo* (1996), filmu telewizyjnego *Uciekając przed...* (1998), spektaklu *Trzy wysokie kobiety* (1996/7) w Teatrze Powszechnym w Warszawie.

Muzyka do filmu *Na koniec świata* (1999) to jego pierwsza praca na potrzeby fabuły kinowej, a do serialu *Marzenia do spełnienia* – na potrzeby serialu telewizyjnego (oba tytuły w reżyserii Magdaleny Łazarkiewicz). Przygotował także muzykę do filmu *Julia wraca do domu* (2001) Agnieszki Holland.

## Wojciech Todorow

Operator filmowy, reżyser świata

Autor zdjęć do filmów: *Pogrzeb kartofla* (1989), *Wagner* (1995), *Czy można się przysiąść?* (1999), *Jutro będzie niebo* (2001), *Portret Doriana Greya* (USA, 2001), *Małopole, czyli świat* (2002), *M jak miłość* (2003-2004) i do przedstawień Teatru TV: *Astoria PRL* (1998), *Muchy* (2000), *Brat Elvis* (2002), *Zbliżenia* (2000), *Pasożyty* (2001), *Przypadek Klary* (2003), *Martwa królowa* (2003).

Współpracuje z Magdaleną Łazarkiewicz przy realizacji przedstawień teatralnych i operowych (m. in. *Dowcip* w Teatrze Studio, 2002, *Rycerskość wieśniacza* i *Pajace* w Teatrze Wielkim w Łodzi 2003-2004) oraz z Piotrem Łazarkiewiczem (m. in. *Śmieci* w Teatrze Współczesnym w Szczecinie, 2004).

Autor zdjęć do wielu teledysków i reklam.

TENNESSEE WILLIAMS

# SZKLANA KOLEKCJA

(SZKLANA MENAŻERIA)

przekład **Kazimierz Piotrowski**

Reżyseria: Magdalena Łazarkiewicz  
 Scenografia: Katarzyna Sobańska  
 Muzyka: Antoni Łazarkiewicz  
 Asystenci reżysera: Olga Sobkowicz, Artur Nełkowski  
 światło: Wojciech Todorow  
 Inspicjent – sufler: Iwona Hauba



Projekt scenografii – Katarzyna Sobańska

Spektakle dla  
 młodzieży szkolnej  
 sfinansowano ze  
 środków budżetu  
 miasta Gorzowa Wlkp.



**Bogusława  
 Schubert**  
 Amanda – matka



**Karolina Miłkowska**  
 Laura – córka



**Jan Mierzyński**  
 Tom – syn



**Artur Nełkowski**  
 Gość



**Rafał Mohr**  
 Tom – syn

### Jan Mierzyński

**– Kiedy się zrodziło Pana zainteresowanie teatrem?**

– Pochodzę z teatralnej rodziny. Mój ojciec, Witold Mierzyński od 25 lat jest aktorem w teatrze w Płocku, mama natomiast pracowała tam jako suflerka i inspicjentka. W moim życiu zawsze był teatr, a aktorzy, koledzy rodziców, to moje ciocie i wujkowie.

**– Aktorskie dzieci szybko wchodzą na scenę.**

– Byłem w piątej klasie, gdy Jan Skotnicki włączył mnie do przedstawienia „Nie było nas, był las”. Grałem syna Michała Drzymały. A potem kilkakrotnie występowałem w różnych przedstawieniach.

**– Więc decyzja: będę aktorem.**

– Ojciec był zdecydowanie przeciwny. Nie pomagał mi, bo uważał, że lepiej będzie, gdy sam do wszystkiego dojdę. Jestem za to bardzo mu wdzięczny. Wiem, że jego decyzja była słuszną.

**– Jaką szkołę Pan skończył?**

– Trzyletnie Policealne Studium Aktorskie przy Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie mające uprawnienia szkoły państwowej. Podczas nauki studenci często występują na scenie. Ja grałem w Donalbeina w *Makbecie*, Brata Jana w *Romeo i Julii*, Krzysztofa w *Przed sklepem jubilewa*, Szekspira w sztuce *Królowa i Szekspir* oraz *Boba i Bartka* w dyplomowym przedstawieniu *Młodej śmierci*, a także w kilku bajkach muzycznych.



### Zawsze teatr

**– Wielu aktorów z doświadczeniem nie ma pracy, jak więc młody aktor jej szuka?**

– Przygotowałem swoje CV, spisałem, co już robiłem na scenie, dołączyłem opinię promotora i zacząłem dzwonić do dyrekcji teatrów. Jeśli wyrażali zainteresowanie, wysyłałem materiały, a na zaproszenie jechałem. W ten sposób otworzyły się przede mną drzwi do teatrów w Sosnowcu i w Płocku.

**– A Gorzów?**

– Powiedziano mi, że dyrektor Tomaszewicz szuka młodych aktorów, więc także tu przysłałem ofertę, ale razem z zaproszeniem na dyplomowe przedstawienie. Dyrektor przyjechał. Byłem szczęśliwy, choć wówczas jeszcze niczego nie zadeklarowałem. Po paru dniach dostałem telefon, że jest dla mnie praca.

**– A jak przyjął Pan rolę Toma?**

– Bardzo się ucieszyłem. Także z tego, że mogę pracować z panią Łazarkiewicz, z doświadczonymi aktorami z Warszawy i z Gorzowa. Dużo się uczy każdego dnia, a atmosfera w pracy jest ogromnie mobilizująca.

**– Jaki będzie Pana Tom?**

– Mój Tom wie, że na nim spoczywają rodzinne obowiązki, więc choć nie znosi swojej pracy w magazynie butów, musi ją wykonywać. Skomplikowane są jego relacje z innymi członkami rodziny. Bardzo kocha swoją siostrę Laurę. Będzie dla niego najbliższa nawet wówczas, gdy uwolni się od domu. Wiele rzeczy robi wbrew sobie, ale nie daje się losowi. Trzymają go marzenia o innym życiu, one dają mu siłę.

**– Ma Pan już dalsze plany?**

– Zagram w komedii *Czego nie widać?* w reżyserii dyrektora Tomaszewicza.

### Karolina Miłkowska

rektorem Tomaszewiczem ujęła mnie jego energia i ogromna chęć pracy, a kiedy przedstawił mi swoje plany, zapragnęłam znaleźć się w jego zespole. I się udało.

**– Od razu przypadła Pani poważna rola pod kierunkiem znanej reżyserki i z perspektywą występów w Warszawie.**

– Czy można mieć większe szczęście? Ogromnie się cieszę, że mogę debiutować rolą pogłębiającą psychologicznie.

**– Jaka będzie Pani Laura?**

– Jeszcze nie umiem na to pytanie w pełni odpowiedzieć. Moja Laura wcale nie jest tak słaba, jakby można sądzić po przeczytaniu sztuki. To silna osobowość. Matką ją paraliżuje do tego stopnia, że boi się świata, jest nieśmiała, zasłania się chorobą nogi, ale z konfliktowej sytuacji przedstawionej w dramacie wychodzi zwycięsko.

**– A może daje jej Pani swoją wewnętrzną siłę?**

– Czytam postać bohaterki przez własną osobowość, a czuję się wewnętrznie silna. Pracę nad rolą rozpocząłam od wydobycia charakterystycznych rysów postaci, a potem rozpoczęłam poszukiwanie Lau-

### Dałam Laurze siebie



**– Proszę opowiedzieć o Pani szkole i studiach.**

– Urodziłam się w Elku, mieszkalam w Gradowie, a maturę zrobiłam w liceum w podwarszawskim Piasecznie. Na studia jednak wróciłam na wschód Polski, o czym w dużej mierze zdecydowały kontakty przyjacielskie. Studio wałam w Białymstoku na Wydziale Sztuki Lalkarskiej warszawskiej Akademii Teatralnej im. Zelwerowicza. W trakcie studiów od początku

przygotowywano nas do pracy zarówno na scenie dramatycznej jak i lalkowej. Mimo że teatr lalek ciągle przeistacza się i wychodzi poza parawan, moim marzeniem było granie na deskach teatru dramatycznego. Na ostatnim roku zdecydowałam, że zrobię wszystko, aby osiągnąć zamierzony cel.

**– A pierwszy rok na scenie.**

– Studia skończyłam w 2003 r. i na początku związałam się z Teatrem Wierszalin. Jest to teatr utrzymywany przez stowarzyszenie, a tym samym nie ma stałego budżetu. Pracowaliśmy nad przygotowaniem przedstawienia „Święty Edyp”. Udało się zrobić jego radiową premierę, ale na sceniczną realizację wówczas zabrakło pieniędzy. Bardzo cenię sobie założyciela tego teatru i reżysera Piotra Tomaszuka i mimo że musieliśmy przerwać współpracę, czuję, że kiedyś jeszcze spotkamy się na scenie. Ale tymczasem zaczęłam szukać pracy w innym teatrze.

**– Jak to się robi?**

– Przygotowałam swoje dossier, nagrałam kasetę z przedstawieniami z lat studiów, płytę z paroma śpiewanymi przeze mnie piosenkami i rozesłałam do kilku teatrów. Tak trafiłam do Gorzowa. Już w pierwszej rozmowie z dy-

ry w sobie. Zadawałam pytania i odpowiadałam na nie polegając na swojej wyobraźni i intuicji.

**– Czy ma Pani jakieś dalsze plany?**

– W ubiegłym sezonie zrobiłam pierwszy rok studiów podyplomowych w zakresie logopedii i choć teraz jej zawiesiłam, bardzo chciałabym kontynuować. Ponadto przez lata studiów dużo śpiewałam, myślę intensywnie o przygotowaniu recitalu piosenki aktorskiej, ale to plany na nieco później.

## Sofokles Król Edyp

przekład Stanisław Dygat, chór Sławomir Gowin

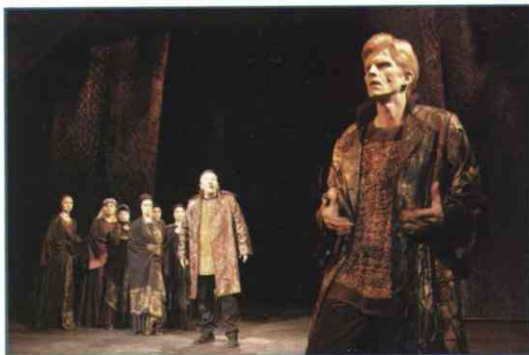
**Reżyseria** – Waldemar Matuszewski, scenografia – Małgorzata Treutler, muzyka – Czesław Grabowski

**Obsada:** Edyp – Grzegorz Emanuel, Jokasta – Beata Chorażykiewicz, Kreon – Krzysztof Kolba, Teirezjasz – Przemysław Kapsa, Posłaniec z Koryntu –

### Los z greckiego nieba

Waldemar Matuszewski, reżyser ostatniej premiery w Teatrze Osterwy, twierdzi, że Hitchcock i Agata Christi uczyli się pisania swoich kryminałów od... Sofoklesa.

Być może starożytnym wystarczała tylko inscenizacja opowieści o bogach lub bohaterach odgrywana w greckich amfiteatrach. Sofokles – jako mistrz dramatu – potrafił tak skonstruować dobrze znaną opowieść, że niosła prawdy ważne dla wszystkich widzów i dalej je niesie, jakby nie minęło od tej dramatycznej historii 2,5 tysiąca lat. Gorzowskie



Napierwszym planie Grzegorz Emanuel (Edyp)

przedstawienie „Króla Edypa” ukazuje człowieka, który coraz to dowiaduje się czegoś nowego o sobie samym. I są to prawdy dla niego przerażające. Jedni – jak Jokasta – przestrzegają go przed zbyt głębokim rozgrzebywaniem przeszłości, inni – jak Posłaniec z Koryntu – całkiem nieopatrznie wyjawiają prawdę, jeszcze inni – jak Pasterz – boją się konsekwencji powiedzenia prawdy i dopiero przyparciu do muru jednoznacz-

**Krzysztof Tuchalski, Pasterz** – Waclaw Welski, **Lajos** – Aleksander Maciejewski, **Domownica Jokasty** Teresa Lisowska, **Sfinks** – Iwona Hauba, **Koryfeusz** – Bożena Pomykała, **Chór:** Bogumiła Jędrzejczyk, Anna Łaniewska, Edyta Milczarek, Joanna Rossa, Kamila Pietrzak

nie przedstawiają zdarzenia. A są one prze-rażające.

Nie opowiadam akcji, bo o tym wszystkim Sofokles i tłumacz jego Stanisław Dygat opowiadają w pierwszych minutach sztuki. Starożytny dramaturg pięknie i precyzyjnie wciąga widza w sedno sprawy i akcji. Ma do tego niezawodny, klasyczny instrument –

chór. Wzbogacony muzyką Czesława Grabowskiego, dyrektora zielonogórskiej filharmonii i talentami naszych gorzowskich aktorek – Bogumiły Jędrzejczyk, Anny Łaniewskiej, Edyty Milczarek, Joanny Rossy i Kamili Pietrzak z Bożeną Pomykałą w roli Koryfeusza, jest on jednym z naj-

ciekawszych elementów przedstawienia. Spora w tym zasługa Jadwigi Kos, która przygotowała go wokalnie. W roli Jokasty wystąpiła niezawodna Beata Chorażykiewicz – pełna zrazu wiary, że jej miłość odwróci lub zatrzyma nieszczęście i głęboko tragiczna, gdy przyszło nieuchronne. Końcowy, wstrząsający monolog Teresy Lisowskiej, Domownicy Jokasty, przejdzie do historii jej osobistych aktorskich dokonań. Także świet-

ne role, Terezjasza – ślepeca i Kreona, brata Jokasty zagrali Przemysław Kapsa i Krzysztof Kolba. W roli Edypa wystąpił gościnnie niewątpliwie utalentowany acz rzadko oglądany Grzegorz Emanuel, który ów proces poznawania wiedzy o sobie pokazał bardzo wyraziście. Czy mógł inaczej pokierować swoim życiem, aby nie musiał płacić najwyższej ceny za kaprys bogów i nie swoje winy popełnione w szlachetnym zamiarze uniknięcia przyznanego mu przez nich losu?

Pytanie główne brzmi: czy można zmienić bieg swojego życia, czy można uciec od przeznaczenia? Choć uciekał od niego i zasłużył się w innym państwie, dostał za żonę królową, którą pokochał głęboka miłością, a przecież straszny los go dopadł. Jego losy zostały zapisane w greckim niebie. Inauguracyjne przedstawienie nowego teatralnego sezonu w Teatrze Osterwy w Gorzowie napawa



Chór, na pierwszym planie Bożena Pomykała

nadzieją na interesujący ciąg dalszy. Waldemar Matuszewski, po „Romeo i Julii” Szekspira dał nam nową porcję klasyki w ciekawej inscenizacji i przestrzeni wyznaczonej paradoksalnie monumentalną a lekką w materii scenografią Małgorzaty Treutler. Czekamy na kolejne premiery, które, daj Boże niechby miały takie jak Edyp gorące brawa.

*Ireneusz Krzysztof Szmidt*

### Przekłete oblicze Edypa

Przedstawienie „Króla Edypa” można śmiało zaliczyć do najlepszych, jakie od kilku lat wystawiono na tej scenie. Spektakl zaczyna się od kilku scen rozegranych w półmroku: ktoś komuś przekazuje niemowę, ktoś inny wymierza komuś cios batem. Krok po kroku zaczyna się wypełniać przeznaczenie.

Kolejna odsłona. Król Edyp – w tej roli Grzegorz Emanuel, aktor o bardzo plastycznej, wręcz niesamowitej twarzy – głośno przeklina zabójcę dawnego władcy Teb.

Gorzowski spektakl rozgrywa się poza czasem i konkretnym miejscem. Tę uniwersalność znakomicie podkreśla scenografia Małgorzaty Treutler z interesującymi, nieszablonowymi kostiumami. Kolejny atut to muzyka skomponowana przez Czesława Grabowskiego. Dzięki wspólnie wcześniej brzmiącym utworom realizatorzy dobrze rozwiązali problem antycznego chóru; celowo pozbawili go patosu, rozbili na głosy.

Spektakl ma bardzo dobry rytm, świetnie potęgujący napięcie. Główny bohater nie boi się grać mocnym gestem i w wielu chwilach wypełnia swą postać prawdziwie bolesną i żywą treścią. Dobrze współpracują z nim inne postaci dramatu: Jokasta – Beata Chorażykiewicz, Pasterz – Waclaw Welski i wszystkie chó-

rzystki. Nieco mieszane uczucia budzi Kreon – Krzysztof Kolba. W jego grze trochę zabrakło książęcej godności. Podobny zarzut – uproszczenia i puszczania oka do publiczności postawić można Posłańcowi – Krzysztofowi Tuchalskiemu. Kończąc listę niedosytów, trzeba też wspomnieć o zbyt cukierkowej scenie łożkowej, nieprzystającej do tragedii antycznej. Mimo tych drobnych potknięć spektakl naprawdę porusza, wystawia dobre świadectwo jego twórcom.

*Hanna Ciepiela, „Gazeta Lubuska” 2–3 X*

### Teatr w sieci

Ruszył największy portal internetowy poświęcony polskiemu teatrowi. Pod adresem [www.e-teatr.pl](http://www.e-teatr.pl) zebrano informacje o premierach, artykułach i scenach od 1944 r. do dzisiaj.

## Z kroniki teatralnej

### Spotkania Teatralne

Od 14 do 21 XI na dużej scenie trwały XXI Gorzowskie a od 15 do 22 listopada na Scenie XXI Wieku Międzynarodowe Gorzowskie Spotkania Teatralne. Na wieczornych przedstawieniach pokazano m. in. *Wierność* z Andrzejem Sewerynem, *Café Retiro* ze Starego Teatru w Krakowie, *Toksyny* z Teatru Jaracza z Łodzi, *Świętego Edypa* Teatru Wierszalin. Międzynarodowe Spotkania adresowane były do młodzieży, odbywały się w godzinach południowych i za darmo, jako że były dofinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach euroregionu Pro Europa Viadrina.

### Tomaszewicz – reżyserem

We wrześniu w Teatrze Bałtyckim w Koszalinie odbyła się premiera farsy *Czego nie widać* w reżyserii Jana Tomaszewicza i ze scenografią Małgorzaty Treutler. Recenzentka „Głosu Koszalińskiego” Marta Pitera, napisała (25–26 IX): *Gdy opada kurtyna, uświadomiłam sobie, że od prawie trzech godzin wyję ze śmiechu. Brawa dla znakomitej gry aktorskiej całego zespołu, błyskotliwego reżysera Jana Tomaszewicza, wspaniałej scenografii, rozwiązań technicznych, muzyki, strojów, czyli wszystkiego, co przez trzy godziny tak wdzięcznie puszczało do mnie oko. Proszę o bis.*

Już rozpoczęły się próby do gorzowskiej edycji tej farsy.



### Z i do Koszalina

Kontynuacją współpracy między gorzowskim Teatrem im. J. Osterwy a Bałtyckim Teatrem Dramatycznym im. J. Słowackiego w Koszalinie była wymiana przedstawień: 12 X u nas gościł koszaliński zespół z *Faustem* Goethego (na zdjęciu Faust – Wojciech Rogowski, Małgorzata Agnieszka Grzybowska), a w dniach 26–28 X nasz zespół pokazał w Koszalinie *Malutką Czarownicę*.



### Pomykała – Marleną

Aktorka Bożena Pomykała przygotowała program, w którym śpiewa piosenki Marleny Dietrich po niemiecku, nawet w gwarze berlińskiej, a także wspomina wielką aktorkę fragmentami jej pamiętników. Towarzyszy jej zespół *Panama*. Przedstawienie może być pokazywane przede wszystkim w warunkach klubowych. Premiera odbyła się 30 września w klubie „Lamus”. Miły prezent, głównie dla Niemców.

### W teatrze

20 września w teatrze spotkali się landsberczycy na koncercie Gorzowskiej Orkiestry Kameralnej. 9 października odbyła się premiera filmu Wiesława Saniewskiego pt. *Rozdarcie, czyli Gombro w Berlinie*, z udziałem niemal wszystkich gorzowskich aktorów.

23 października zainaugurowano sezon artystyczny 2004/2005 a zasłużeni dostali nagrody prezydenta Gorzowa – motyle.

6 listopada na scenie wystąpili Jan Peszek z córką Marią w spektaklu *Muzyka ze słowami*. Muzykę oferował zespół *Voo Voo*.

### Z „Opalą” po Polsce

Przedstawienie *Każdy kocha Opalę* z Barbarą Wrzesińską w roli głównej prezentowane było w kilku miastach i napływają kolejne zaproszenia. Oglądali je już widzowie:

- 11 września w Teatrze Lubuskim w Zielonej Górze,
- 3 października w Domu Sztuki w Warszawie,
- 14 października w Żaganiu,
- 16 października w Barlinku,
- 8 listopada w Teatrze Impresaryjnym we Włocławku.

## Przyjaciele Teatru



F.W. „Chronos–Praecison”  
mgr Andrzej Rewieński  
ul. Sikorskiego 39  
Gorzów Wlkp.



Państwowa Wyższa Szkoła  
Zawodowa w Gorzowie

„MAREX”  
Gorzów, ul. Koniawska 2  
tel. 095 728 22 20

Pensjonat „Pod zegarem”  
ul. Źródłana 1a  
Barlinek–Moczkowo



Hotel  
„Romantic”  
Restauracja  
„U Marii”  
ul. Walczaka 16a,  
tel. (095) 736 66 56

## Teatr im. Juliusza Osterwy Gorzów Wlkp. ul. Teatralna 9,

Centr. tel. 728-99-30, Sekr. tel. 728-99-34, fax 728-99-35, e-mail teatr@studioplanet.pl, www.teatr.studioplanet.pl

### Aktorzy

Beata Chorążykiewicz, Bogumiła Jędrzejczyk, Teresa Lisowska-Gała, Anna Łaniewska, Katarzyna Mikiewicz, Edyta Milczarek, Anna Karolina Miłkowska, Bożena Perłowska, Kamila Pietrzak, Bożena Pomykała, Joanna Rossa, Marzena Wieczorek, Przemysław Kapsa, Krzysztof Kolba, Aleksander Maciejewski, Jan Mierzyński, Artur Nełkowski, Leszek Perłowski, Marek Pudełko, Maciej Radziwanowski, Krzysztof Tuchalski, Wacław Welski, Cezary Żołyński, Iwona Hauba (inspicjent)

Dyrektor naczelny i artystyczny: Jan Tomaszewicz Główna księgowa: Anna Jankowska Księgowość: Janina Kłujso, Anna Kaczałko Sekretariat teatru: Bożena Frühauf, Katarzyna Szewczyk, Adam Nadolny, Biuro Organizacji Widowni: Lidia Tyborska (kierownik), Zofia Bobrowska, Grażyna Komorowska Kierownik techniczny: Piotr Steblin-Kamiński Brygadler sceny: Ryszard Jarek Maszyniści sceny: Jan Pelikan, Artur Mazurkiewicz, Wojciech Mikitynowicz Pracownia plastyczna: Magda Cwiertnia (kierownik), Janusz Janiak, Wojciech Janczewski Pracownia elektryczna: Bogdan Giżycki (kierownik), Barbara Mazurkiewicz, Piotr Szyszka Pracownia akustyczna: Jan Szotomicki (kierownik), Wojciech Bandkowski Pracownia krawiecka: Anna Żurawska (kierownik), Marzanna Gajda, Danuta Wicherek, Czesław Pomiotło Pracownia perukarsko-fryzjerska: Alfreda Nowak (kierownik), Ewa Łuczak Pracownia stolarska: Ireneusz Ługowski (kierownik), Wiesław Lesiewicz Rekwizytor: Irena Jasińska Garderobiana: Maria Murawska Kierownik magazynów: Krystyna Zienkiewicz Zaopatrzenie: Zbigniew Kaczałko Specjalista bhp, p-poż i oc: Krzysztof Szczepanek Dział gospodarczy: Wanda Klupczyńska (kierownik), Alina Barkowska, Maria Czyżnielewska, Stanisława Forster, Sylwester Kowalczyk, Ewa Szyszka, Zbigniew Milczarek, Biletelki: Waleria Cicha, Anna Gronostaj, Szatniarka: Krystyna Rohacewicz, Elżbieta Górczna

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW prowadzi sprzedaż i rezerwację biletów indywidualnych i zbiorowych, oferuje organizację uroczystości, akademii, koncertów, itp. Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 16.00, w soboty w godz. 11.00 – 15.00 oraz godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia. Telefon (0-95) 728-99-39 i 728-99-40.

W repertuarze: „Każdy kocha Opalę”, „Szczęśliwe wydarzenie”, Rodzina wampira”, „Morderstwo w hotelu”, „Wolność”, „Król Edyp”, dla dzieci: „Ten obcy”, „Powtórka z Czerwonego Kapturka”, „Kopciuszek”, „Malutka Czarownica”, „Tajemniczy strych”. W przygotowaniu: „Parady” i „Czego nie widać”

PREMIERA U OSTERWY Wydawca: WYDAWNICTWO ARTYSTYCZNO GRAFICZNE „ARSENAL” na zamówienie Teatru im. J. Osterwy. Redakcja: Krystyna Kamińska Foto: K. Ligocki, Z. Sejwa (GL), I. K. Szmidt, Z. Wójcik, Skład: CompTec Adres wydawcy i redakcji: 66-400 Gorzów Wlkp. ul. Matejki 82 m. 3, tel./fax (095) 722 09 58 Druk: OSGRAF, ul. Kos. Gdyńskich 27, tel. (095) 735 03 83.



## Katarzyna Sobańska

scenografia, kostiumy

Absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, filia w Katowicach. Dyplom: Grafika, Malarstwo i Grafika Projektowa.

Debiutowała realizacjami związanymi z Telewizyjnym Studiem Form i Teatrem TV, m.in.: *Opera Egipska*, (1995). Debiutem fabularnym było *Torowisko* (1996) w reżyserii Urszuli Urbaniak. W tym samym roku przygotowała scenografię do *Pokoju saren* (1996) w reżyserii Lecha Majewskiego, a w 2001 r. do jego *Angelusa*.

Od kilku lat stale współpracuje z Magdaleną Łazarkiewicz i z Piotrem Łazarkiewiczem dbając o oprawę plastyczną ich przedstawień teatralnych i telewizyjnych. Przygotowała scenografię filmu *Na koniec świata* oraz do operowych realizacji Magdaleny Łazarkiewicz.

